

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok I.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 82

Pierwszy dzień obrad Sejmu Premjer Prystor o kryzysie i bezrobociu

KONFERENCJA U P. PREZYDENTA PRZED SESJĄ

Wczoraj przed południem p. Prezydent Rzplitej przyjął marszałka Switalskiego, Raczkiewicza oraz premjera Prystora, którzy odbyli z nim wspólną konferencję w związku z nadchodzącą sesją sejmową.

RUCH NA WIEJSKIEJ

Od samego rana na ulicy Wiejskiej panował wzmożony ruch. Przed południem odbyły się posiedzenia poszczególnych klubów parlamentarnych, omawiano sprawy organizacyjne i ustosunkowania się do przedłożeń rządowych.

Klub B. B. wybrał prezesa grupy parlamentarnej w osobie wicemarszałka Cara oraz wyznaczył na stanowisko wicemarszałka Sejmu na miejsce Jana Piłsudskiego, prof. Makowskiego. Delegacja klubu B. B. złożyła wieniec na grobie s. p. pośla Hołówki.

Już na pół godziny przed rozpoczęciem posiedzenia, posłowie zapelnili kuluary, omawiając zapowiedzianą mowę pre-

200 milionów zł na spłatę długów państwowych

Projekty preliminarzy budżetowych na rok 1932/33 przewidują na spłatę długów państwowych około 200 milionów zł.

Zniżenie wymiaru podatku dochodowego

W dniu 13 października zakończony zostaje wymiar państwowe go podatku dochodowego za rok 1930. Ze źródeł dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że komisja szacunkowa z uwagi na zaobserwowane skurczenie obrotu przedsiębiorstw, jak i zmniejszenie dochodów wymerzywały w prze ważnej ilości wypadków podatek dochodowy niżej, niż w roku ubiegłym. Niejednokrotnie niższa wymiaru podlega 10 proc.

Podpalacz-fabrykant stanie przed sądem zwykłym

Wczoraj prokurator Markowski postanowił sprawę Józefa Frenkla, przerysowca, oskarżonego o podpalenie fabryki w Łodzi, w celu uzyskania premii asekuracyjnej, skierować na drogę postępowania zwykłego.

Tabela loterii

Wczoraj, w osiemnastym dniu ciągienia 5-ej klasy 23-ej polskiej loterii państwowej, padły następujące wygrane:

20.000 zł. na Nr. 14334.
10.000 zł. na Nr. 139444.
5.000 zł. na N-ry: 102979 156461.
3.000 zł. na N-ry: 4131 131116 151054
160317 165018 200619.
2.000 zł. na N-ry: 4454 7322 30260
44827 60990 63491 80614 91359 103342
103747 103753 154993 184973 193203.
1.000 zł. na N-ry: 11432 11620 13981
14004 23788 27381 32623 35261 35973
40590 42033 42596 43860 52522 63905
73512 74628 76448, 104489 115959
119708 121284 121855 122329 129718
131856 139857 145725 146734 149361
149502 163196 163773 170336 173331
173763 180340 183125 183356 188976.

mjera i dyskusję, która się na poruszone przez p. premjera te mały rozwinię.

PRZEPEŁNIENIE NA SALI SEJMOWEJ

Gdy o 4-ej dzwonki wzywały posłów na posiedzenie, galeria, loża prasy krajowej i zagranicznej, loża wyższych urzędników, były przepełnione.

OTWARCIE POSIEDZENIA

Kilka minut później marszałek Switalski otworzył posiedzenie Sejmu. W ławach rządowych cały gabinet z premjerem Prystorem na czele. Ogólną uwagę zwraca w pierwszej ławie B. B. wolne miejsce, zajmowane przez s. p. pośla Hołówkę, gdzie na pulpicie leży pęk czerwonych róż. Udział posłów bardzo liczny, niemal komplet.

UCZCZENIE PAMIĘCI ZMARŁYCH

Na wstępie posiedzenia marszałek odczytuje szereg zarządzeń wydanych podczas przerwy w pracach parlamentarnych oraz w dłuższym przemówieniu uczcił pamięć zmarłych w międzyczasie członków Izby: s. p. wicemarszałka Dąbskiego, min. Czerwińskiego, pośla Hałuszynskiego i Hołówki. Przemówienia tego cała Izba wysłuchiwała stojąc.

Następnie obrano wicemarszałkiem kandydata klubu B. B., prof. Makowskiego, wybór drugiego wicemarszałka odłożono.

Przemówienie p. premjera

Z chwilą, gdy premjer Prystor wszedł na trybunę, poseł Dawecki, komuniista rozpoczął się awanturować, wobec czego wykluczono go z posiedzenia.

P. premjer rozpoczął swe przemówienie, które wygłosił dla uzasadnienia 7 projektów ustaw,

związanych z zagadnieniem bezrobocia.

Na wstępie swego przemówienia, premjer z obrazował cenną ciężką sytuację, w jakiej znajduje się gospodarstwo światowe, podkreślając szczególnie rozmiary klęski bezrobocia.

Wskazał, iż na tle tego nieznanego w dziejach kryzysu, łamią się największe państwa przemysłowe, instytucje finansowe i t. d.

Polska, jako kraj rolniczy, stosunkowo łatwiej przeżywa kryzys, ale musi się również kierować innymi zasadami w walce z nim.

Tutaj p. premjer z obrazował naszą sytuację finansowo-budżetową oraz wszystkie zarządzenia obecnego Rządu, które miały na celu

zmniejszenie deficytu, przeprowadzenie jak najdalej idących oszczędności. Premjer zaznaczył, iż przeprowadzenie tych zarządzeń było bardzo bolesne, ale konieczne. W dalszym ciągu przemówienia

p. Prystor wymienił wszystkie zarządzenia rządu, wydane dla ochrony rolnictwa, wspomoczenia handlu, przemysłu rzemiosła. Rząd stoi na stanowisku popierania wszelkimi środkami

rozwoju organizacji przemysłowych i handlowych, gdyż tylko zorganizowany handel i przemysł może skutecznie przeciwstawić się kryzysowi światowemu.

Jeżeli chodzi o nasze stosunki międzynarodowe, to w związku z głębokimi zmianami, jakie nastąpiły w Niemczech i w Anglii, a pociągającymi inne kraje, Polska

nie będzie trwała przy niezmienionych zasadach.

Rząd polski będzie musiał dostosować swą politykę do zmienionych warunków.

W końcu swego przemówienia, p. premjer omówił projekty ustaw i zarządzenia zmierzające do zmniejszenia bezrobocia,

a więc: podwyższenie podatku dochodowego oraz ustawy o czasie pracy, o zatrudnieniu młodocianych i kobiet, o ściąganiu zaległych podatków w naturze, o dopłatach do biletów kolejowych, do poczty i t. d.

Reasumując, premjer podniósł i podkreślił jako wysoce dodatni moment karności organizacyjną, jaką okazało społeczeństwo, przyjmując ze zrozumieniem do

tkliwe nieraz zarządzenia rządu, nakazane przez interes państwa, oraz spokój i rozwagę w okresie obecnym, który w innych krajach dostarcza aż nadto przykładów poddawania się zdenerwowaniu, a nawet panice.

Przemówienie premjera Prystora było przerywane od czasu do czasu okrzykami z ław P. P. S., zaś po zakończeniu przemówienia rozległy się hucznymi oklaskami na ławach B. B.

PRZEMÓWIENIA POSŁÓW OPOZYCJI

Pierwszy przemawiał poseł Róg (Stronnictwo Ludowe), omawiając obszernie kryzys w rolnictwie, który jest przyczyną ogólnego kryzysu. Z kolei p. Róg skarżył się na prześladowanie opozycyjnych grup ludowych.

Następnie przemawiał prof. Rybarski (Klub Narodowy). W obszernym, polemicznym przemówieniu krytykował zarządzenia władz oraz przedstawił powody kryzysu gospodarczego ze swego punktu widzenia.

SKRÓTY

Amerykański bank Central Trust Savingsbank, którego depozyty wynoszą 5 do 6 milionów dolarów, a kapitał 6.800.000 dolarów, zamknął swe kasy.

W Hawanie (Kuba) w czasie manifestacji, zorganizowanych dla uczczenia rocznicy śmiertelnego zranienia Rafaela Troja, wybuchło 10 bomb. Dwie osoby odniosły ciężkie rany. Aresztowano 140 osób, w tem około 60 dziewcząt.

W stanie zdrowia znanego wynalazcy amerykańskiego, Edisona, nastąpiło pogorszenie, wobec czego liczy się należy z możliwością katastrofy.

Berliński Związek Właścicieli zakładów metalowych wypowiedział wczoraj umowę taryfową z dniem 31 października 1931 roku. Wypowiedzenie dotyczy 114 tys. robotników, zatrudnionych w 270 fabrykach.

Strajk robotników w Gdańsku

GDANSK, (PAT). — Wczoraj rano wybuchł strajk robotników portowych. Większość strajkuje, pomimo, że rokowania z senatem nie zostały jeszcze zerwane. Wczoraj późnym wieczorem odbyło się w Nowym Porcie zebranie robotników portowych, na którym większością głosów uchwalono rozpocząć dziś rano strajk. Dalsze rokowania z senatem są w toku.

GIEŁDA

Obroty średnie, tendencja prze ważnie mooniejsza Dolar 8.9175 — 8.9185. Tendencja dla listów zastawnych przeważnie słabsza, dla akcji utrzymana.

Sowiety i Japonia podzielą się Mandżurją?

Wojska sowieckie wkroczyły na terytorium Chin

WOJSKA SOWIECKIE ZAJĘŁY CHIŃSKIE MIASTO MANCZULI

LONDYN, (ATE). — „Daily Telegraph” donosi z Mukdena, że oddziały kawalerii sowieckiej oraz samochodów pancernych przekroczyły granicę chińską i obsadziły stację graniczną Manczuli na terytorium chińskim.

PODZIAŁ MANDZURJI

Na swój protest władze chińskie otrzymały odpowiedź, że krok Sowieców nie oznacza wrogiego stosunku do Chin, a ma na celu poszukiwanie przeciwsowieckich oddziałów rosyjskich, gdyż przebywająca w

Mandżurji emigracja zamierza tu stworzyć samodzielne państwo.

W rzeczywistości, jak twierdzi korespondent argielskiego dziennika, pomiędzy Sowiecami i Japonią istnieje układ, dotyczący się podziału Mandżurji.

WRZENIE W MANDZURJI

Jednocześnie w Mandżurji rosną na sile prądy niepodległościowe, oraz wrzenie przeciw wielkorządcy Mandżurji marszałkowi Czang - Tsu - Ljangowi, któremu zarzucają nadużycia finansowe.

PORAŻKA WOJSK CHIŃSKICH

Akcja wojenna Japonji zosta

ła właściwie przerwana. Jedynie koło Kasyuan rozegrała się bitwa między oddziałami Chińczyków w sile 3000 ludzi z Japończykami. Chińczycy zostali odparci, straty Japończyków wynoszą 3 zabitych i wielu rannych.

RZĘDZIE JAPONCZYKÓW

Niepokój panuje na granicy Korei, do której wtargnęło 1500 byłych żołnierzy chińskich. Zatakowali oni szereg miejscowości, dopuszczając się grabieży i mordów. W Tushun Chińczycy pod wodzą gen. Wang-I-Cze za mordowali 20 Koreańczyków, w tem kilka kobiet i dzieci. Do miejsc zagrożonych śpieszą oddziały japońskie.

Kosztom ubezpieczeń od bezrobocia węgiel niemiecki ma zdobyć przewagę na rynkach zbytu

Wczoraj wieczorem przez radio berlińskie w czasie przerwy w nadawanych koncertach opublikowane zostało rozporządzenie prezydenta Rzeszy, uwalniającego robotników, zatrudnionych

w kopalniach węgla i właścicieli kopalni od opłat ubezpieczeniowych na rzecz bezrobocia, co znacznie zmniejszy koszt produkcji (około 10 proc.). Rozporządzenie to celujące

cenę węgla niemieckiego ma wielkie znaczenie dla wywozu węgla polskiego, który dzięki obniżeniu funta szterlinga, zyskuje prócz angielskiego jeszcze niemieckiego rywala.

Staruska, która nie ma szacunku i zaufania w rodzinie narodów

W środę zakończyła swe obrady sesja Rady Ligi Narodów w Genewie. Tym razem zamknięto sesję, bez uroczystych słów, bez wielkiej reklamy międzynarodowej.

Pocichu nieomal, w nieobecności głównych kierowników Ligi: min. Briand awił z wizytą u min. Curtiusa w Berlinie, minister spraw zagr. Anglii nie przybył nawet na sesję, zajęty kłopotami swej ojczyzny, min. Zaleski opuścił Genewę już przed paru dniami i t. d., i t. d.

Krag zainteresowań przeniosł się daleko poza Genewę.

Dzisiaj nie ulega wątpliwości, że ta młoda jeszcze stosunkowo instytucja, zaczyna cierpieć na... uwiad starczy.

Zrodzona po zakończeniu wielkiej wojny międzynarodowej, już w pierwszych dniach swego istnienia napotkała na

poważne trudności życiowe.

Pierwszym ciosem było wycofanie się Stanów Zjednoczonych od udziału w pracach Ligi. Ameryka wolała zrezygnować z oficjalnego udziału w rządach nad światem, aby wzamian za to nie narażać się na możliwość wtrącania się do jej spraw na terenie międzynarodowym. Twórca pierwszy wyrzekł się swego dzieła.

W ciągu następnych lat swej egzystencji Liga Narodów

nie umiała zaskarbić sobie zaufania

na świecie. Zwłaszcza w Polsce nie cieszyła się nigdy zbytnią popularnością, przedewszystkiem od chwili, gdy w pamiętnych latach wojny z bolszewikami w r. 1920, nie potrafiła au torytelem swym wpłynąć na rozwój wypadków i wbrew obowiązkom nie umiała, czy też może nie chciała, okazać nawet moralnej pomocy swemu członkowi — Polsce.

Podobne wypadki miały miejsce i w latach późniejszych, w stosunku i do innych narodów, jak na przykład w chwili wybuchu wojny między dwoma państwami Ameryki Poł., Liga Narodów okazała całkowitą swą bezsilność.

Zresztą i w innych dziedzinach współżycia między narodami Liga Narodów

odsuwana jest na coraz dalszy plan.

Już dzisiaj oficjalne narady w czasie zgromadzeń Ligi, a nawet ci che konferencje w apartamentach hotelowych Genewy, nie wystarczą i politycy coraz chętniej spotykają się tylko w obrębie dwóch mocarstw — w ciery oczy (dość wspomnieć ostatni wyjazd i rewizytę Niemców we Francji i Włoszech, Francuzów w Berlinie, zapowiedziany wyjazd ministrów Francuzów do Ameryki i t. p.) a stąd już droga niedaleka do zupełnego wycofania się od udziału w obradach Ligi Narodów.

W tych warunkach działalność Ligi staje się

coraz bardziej niewyraźna, a nawet — zbyt czarna. Rozrosnięta w dziesiątkach komisji, podkomisji, komitetów, podkomitetów, sekcji i t. p., i t. p. przetrwała się w ciężką machinę biurokratyczną, niezdolną do twórczej inicjatywy, do realnej pracy nad współczesnymi zagadnieniami życia narodów.

Podczas ostatniej bieżącej sesji przyszedł nowy i to **bardzo dotkliwy cios:**

wojna chińsko-japońska. Liga Narodów okazała się zupełnie bezsilna. Wysłuchała raportów, odbyła szereg posiedzeń, wydała zalecenia (których nikt nie słuchał), wyraziła nadzieję (w którą nikt nie wierzył), że zaręczy się pokojowo, jeszcze parę przemówień i... zamknęła swe obrady. A tymczasem przedstawiciel Japonii oświadczył, że może zgodzić się na rokowania polubowne z przedstawicielami wrogoj mo carstwa, ale bez jakiegokolwiek udziału Ligi Narodów. I oświadczenie to Liga musiała przyjąć do wiadomości.

Charakterystycznym objawem utraty popularności jest fakt

niepłacenia przez szereg członków Ligi

dorocznych składek na utrzymanie tej instytucji. Dość wspomnieć, że na 54 członków Ligi 14 państw zaprzestało płacenia swego udziału w budżecie Ligi. Niewypłacalność państw wzrasta z roku na rok, równoległe do utraty popularności i wiary w tę instytucję. Dzisiaj wierzytelności Ligi Narodów sięgają 15 milionów franków w złocie (ok. 30 milj. zł.). Komisja budżetowa Ligi zwróciła się

z rozpaczliwą odezwą do niewypłacalnych rządów, aby niezwłocznie wyrównały za ległości, lecz bez skutku.

Państwa nie widzą interesu w płaceniu i... nie płacą.

Ta obojętność do spraw gos podarczych Ligi Narodów jest najlepszym bodaj dowodem kry zysu zaufania w celowość istnienia Ligi.

ATLANTIC

Chmielna 33
p. 4. 6. 8. 10.15

dźwiękowiec sezon
Pierwszy polski

10^{ciu} z PAWIAKA

W rol. gl.: A. BRODZISZ, B. SAMBORSKI, K. LUBIENSKA, Z. BATICKA, J. WĘGRZYN, K. JUSTJAN.

Bilety ulgowe i bezpłatne bez względu na wiek.

O czym mówią i piszą?

Litanja ustaw. — Maszyna do uchwalania. — „Zabity” przedłożeniami — Tłumok rzeczy szkodliwych i nieszkodliwych — Nie rozdmuchiwać namiętności

Doroczna sesja sejmowa została wyznaczona o cały miesiąc wcześniej przed normalnym terminem. Fakt ten wskazuje, że Sejm ma do rozpatrzenia wiele spraw i że sprawy te są palące. Społeczeństwo nigdy tak nie było zainteresowane sesją zwyczajną i nigdy tak wielkiej nie przykładało do niej wagi. Prasa wierzy, obiecuje sobie, ma nadzieję i powątpiewa, czy sesja poćoła zadaniu, stworzy, zaradzi.

„Gazeta Polska” wylicza szereg ważniejszych ustaw, które znajdują się na porządku obrad. Ta właśnie liczba ustaw budzi poważne obawy w „Dzienniku Bydgoskim”:

„Mała jest nadzieja, by zbierający się w dniu 1 października b. r. Sejm polski dokonał pracy po ważnej, obliczanej w pożytek dla ludności i państwa. Skazany jest bowiem zgóry na oleganie roli maszyny do uchwalania przed 100 przedłożeniami rządowymi, tak, że o poważnej pracy nie będzie mogło być mowy”.

„Robotnik” zajmuje podobne stanowisko:

„Wśród „zabitego” aż 94 przedłożeniami rządowymi — porządku obrad, znajdujemy dwie takie np. interesujące rzeczy: a) nowe podatki b) wzmocnienie awansu w szeregach pracowników państwowych”.

Podnoszenie podatków i redukcje uposażeń uważa „Robotnik” za nierealne.

„Przed Sejmem stoją obecnie dwa główne państwowe zadania — pisze krakowski „Czas” — za chowanie równowagi budżetowej i utrzymanie wagi państwa na właściwym poziomie. Redukcja i oszczędności zagadnienia nie rozwiązują, również podwyższenie podatków jest środkiem działającym tylko do pewnej miary, którą wykręca możliwość płatnicza społeczeństwa. Dopiero program akcji gospodarczej wszechstronnie skonstruowany i na pewien okres czasu obliczony, może nas wprowadzić na drogę rzeczywistej i gran-

townej sanacji. Dokonać tego zdoła niezawodnie rząd przy czynnej współpracy Sejmu, a do tego dzieła naprawy także opozycja powinna się przyczynić”.

O ten program woła i „Gazeta Warszawska”:

„Zawartość ciężkiego tłumoka który jutro rząd rzuci ze swych bark na stół obrad sejmowych, zbadana i oceniona przez przedstawicieli różnych kierunków politycznych. Tłumok ten zawiera rozmaite środki tymczasowe. Nie zawiera tylko tego, na co niektórzy czekali, a mianowicie programu walki z kryzysem”.

„Rzeczpospolita”, jest pełna nadziei:

„Chwila jest ciężka dla państwa — pisze — kraj więc spodziewa się, że Sejm z całym odczuciem swej powagi — przystąpi do pracy zdolnej złagodzić ugrun towany już kryzys gospodarczy i nie rozdmuchując namiętności, przyczyni się do wzmocnienia po koju wewnętrznej”.

„I. K. C.” przestrzega:

„Zakończony atmosfery zgłębieniem krzykliwej walki partyjnej, która na odcinku gospodarczo-finanowym jest szczególnie niebezpieczna — mogłoby pociągnąć za sobą skutki, których na pewno nie pragną nawet najzagorzalsi zwolennicy opozycji, jeżeli tylko nie zatracili świadomości najdotkliwszych interesów państwa”.

Antena

Jesteś anteno, jak wierna kochanka! Od poranka do późnej nocy —

śpiewasz i śpiewasz, ile w twej mocy jest tylko.

Każdą chwilką swych drgań nuty wesolej czy lkań — życie nam osładzasz.

Ty nie zdradzasz, lecz ciebie, anteno, zdradzają! Pytasz kto? Jak się nazywają?

— To ci, dla których obec są uczuć ołtarze:

„Redjapajęczarze”!

SERVUS.

!!! NOWOŚĆ W RADJO !!! ŻADAJCIE WSZĘDZIE

Aparatów detektorowych „FON” za zł. 6 gr. 8.— z wbudowanym detektorem wiecznym

WYRÓB „WSZECH-RADJO”

Poszukiwani przedstawiciele na poszczególne miasta i okolice. Zgłoszenia do Zakładów „Wszech-Radjo”, Warszawa, Al. Jerozolimskie Nr. 14, tel. 421-31.

Okropna pomyłka lekarza

Do dr. Izzydora Ejgiera z Suwałk zgłosił się ciężko chory na intymną chorobę, nauczyciel miejscowego gimnazjum Jan Kamiński, z prośbą o poradę. Lekarz wypisał mu receptę na „Salvarsan”, który pacjent miał dostarczyć na swój koszt.

Ale lekarz urzędniczy, który wydaje bory na bezpłatne lekarstwa, znając szkodliwą działalność preparatu, wysłał choremu nowszy środek, używany obecnie przez wenerologów. Po zastrzyku chory czuł się dobrze.

Po wyczerpaniu lekarstwa dr. Ejgier znów nieoprawnie wypisał „salvarsan” i po zastrzyknięciu stan pacjenta od razu stał się niebezpieczny. Groziła utrata życia. Przerazony lekarz sprowadził starszego kolegę — specjalistę, któremu opowiedział, że pierwszy przygotowany roztwór wskazywał, iż preparat jest stary. Wylał go więc ze szklanki i wylał samemu naczyniu rozpuścił inny środek, poczem zrobił pacjentowi zastrzyk.

Dr. Ejgier przeklął się, że pacjent od razu zrobił się siny, położył się na kuzdce i uskarżał na wewnętrzna duszność. W zdenerwowaniu lekarz co chwila zapytywał, czy minimalne resztki „salvarsanu” pozostałe w słoiku mogły zaszkodzić zdrowiu człowieka. Starszy kolega oświadczył mu, że jest to możliwe.

Smutny widok człowieka młodego walczącego ze śmiercią przedstawiał nauczyciel Kamiński w chwili gdy lekarze przybyli go ratować. Miał jeszcze tyle przytomności, że opowiedział, iż pierwsze zastrzyki nie zaszkodziły mu wcale. Lekarze czynili raduldzkie wysiłki, by chorego utrzymać przy życiu. Zastrzykiwano mu więc pod skórę kamforę, rozgrzewano całe ciało i zastosowano sztuczne oddychanie tlenem, lecz wszystkie te środki okazały się bezowocnymi, bo chory po kilku godzinach zmarł.

Śmierć nastąpiła wskutek zatkania się naczyń krwionoś-

nych ściana krwią. Skrępej przegrodziły dopływ nieczepnej krwi do pęcherzyków płuc.

Dr. Ejgier stanął przed sądem za spowodowanie przez nieostrożność śmierci nauczyciela. Bronił się pomyłką, że pisząc w receptycie „salvarsan” miał na myśli środek nowszy o podobnej nazwie. Dopiero gdy zauważył, że proszek źle rozpuszcza się, wylał wszystko do kubła i zrobił roztwór nowy. Ampułki, szprycę i igły wyrzucił do śmieci, obawiając się trzymać je, jako niebezpieczne. Sąd skazał dr. Ejgiera na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

Zarówno prokurator, jak i adwokat złożyli sprzeciw.

Wczoraj proces rozpatrywano ponownie w Sądzie Apelacyjnym. Niezwykle ciekawe opinie składali dwaj biegli: aptekarz Malinowski i dr. Kapuściński.

Opinia biegłych wypadła dla d-ra Ejgiera korzystnie i dlatego Sąd Apelacyjny uniewinnił go.

Wesoły Kacik

NIEPOROZUMIENIA.



Nieporozumienie to przykra rzecz. Nieraz bywa przyczyną bólek, skarg sądowych a nawet tragedji rodzinnych.

Naprzykład przez nieporozumienie Pani Kurkowska oskarżyła swego sąsiada Swiderka o usiłowanie zabójstwa. Rzecz się tak miała.

U Swiderków drzwi się obsuwały i kiedy się je chciało otworzyć, trzeba było siekierą podważać.

Pewnego razu przysłała pani Kurkowska. Puka do drzwi.

— Kto tam? — pyta się synek Swiderków.

— To ja, Kurkowska.

— Tato! — wrzeszczy chłopak. — Pani Kurkowska przyszła, niechno tata idzie z siekierą!

Przerazona kobieta uciekła i zameldowała w komisariacie, że chce jej łeb rozplatać.

Czasem nieporozumienie może zasargać opinię najuczciwszej kobiety.

Pan Niedbalski naprzykład ma brzydki zwyczaj. Kiedy się wieczorem rozbiera, przy ściąganiu butów opiera je zawsze o ścianę nawprost łóżka. I w tem miejscu ściana jest zawsze odrapana.

Pani Niedbalska postanowiła wezwać malarza, żeby ten kawałek ściany zamalował.

Przyszedł malarz polecony przez sąsiadkę.

— Niech pan wejdzie do sypialni. Tam pan znajdzie miejsce, gdzie się mój mąż rozbiera...

Malarzowi gorąco się zrobiło.

— Proszę pani — powiada — stary już jestem człowiek. Jak pani taka gościnna, to jużbym wolał kieliszek wódki...

A potem się rozchodzi plotka, że Niedbalska się puszcza.

Czasem znów nieporozumienie może poważnie zaszkodzić zdrowiu.

Pan Piszczak, który się straszliwie jękał, postanowił uczyć się pływania. Po pierwszej lekcji, trzymający pana Piszczaka na sznurze, nauczyciel zanurzył go w wodzie. Po chwili wyciągnął.

— Nu... nu... nurka... — wyjąkał pan Piszczak, krztusząc się polknietą wodą.

— He, he, spodobało się panu — śmieje się nauczyciel i zanurza go drugi raz.

— Nu... nu... nurka! — jęczy po drugim razie pan Piszczak.

— Co, jeszcze? — dziwi się nauczyciel i zanurza go znów, a potem wyciąga zemdłego.

— Czego pan do jasnej cholery krzyczał „nurka”? — pyta się nauczyciel po ocuceniu Piszczaka.

— Nu... nu... nurka... doktor nie... nie... ka... ka... kazał mi ro... robić!...

Napoleon Sądak.

PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

Wstrząsająca tragedia z życia wyższych sfer stolicy

Jerzy już dawno to samo wyczuwał, nie wiedział wszakże, że książę te sprawy aż tak serjo traktuje. Odezwał się więc:

— Tem bardziej, kochany Szymonie, potrzebna mi pańska rada. Coby pan zrobił na moim miejscu. Szymon był dalej zakłopotany, Jerzy zachęcał go więc:

— Tylko śmiało! Szczerze! Bo ja też mam pewien plan, ale chciałbym najpierw wysłuchać pańskiego. Proszę mi tylko nie radzić czegoś przykre-go. Nie chcę zubożeć, słyszy pan? Chcę być nadal bogaty i to... za wszelką cenę!... Przed niczem się nie cofnę!...

— Ach, tak... — rzekł zgryźliwie Szymon, — nie chcemy paść na bruk, chcemy dalej mieć dzikie zachcianki, dalej grać, szaleć, hulać, utrzymywać kochanki... A jednak, gdyby doszło do rozwodu...

— To ten fajdak Szulc, zapewne, panu podszeptał?

— O tem się już mówi na mieście ogólnie...

— Rozwałę plotkarski pysk temu szubrawcowi!...

— Szubrawiec, bo hrabia mu winien dużo pieniędzy?

— Mniejsza o to. Słowem, o rozwodzie nie może być nawet mowy. Słyszał pan?

— Tem lepiej!...

— Nigdy nie byliśmy z żoną może tak dobrze, jak teraz...

— A jednak wyjechała na wieś...

— Aby odpocząć. Wnet podążę za nią.

— To się hrabiemu chwali. Właśnie to chciałem hrabiemu doradzić. I cóż hrabia tam zamierza?

— Niestety, nic. Będę się nudził, jak mops.

— A byłoby wiele do roboty...

— Mianowicie?

— Dowiedzieć się, jak sprawy stoja. Czy książę sporządził testament. Jaki. Gdzie go ma. Czy u re-jenta, czy może... we własnym biurku... lub kogoś innego...

— Jakże się o tem dowiedzieć?

— O, miałem hrabiego za sprytniejszego! Przecież na to jest mnóstwo sposobów! Komu się książę z pewnością zwierzył. Można tego... kogoś... przekupić... Pieniądze są najlepszym kluczem wszystkich tajemnic... Gdzie nie można pieniędzy, może hrabia działać... miłością, na którą zawsze są łase kobietki młodsze i... starsze. Komu jak komu, ale hrabiemu

nie trudno wszak włączyć tę właśnie skuteczną bro-nię. Słowem, jak wytrawny wojak, najpierw poznać teren, porobić staranne wywiady, potem dopiero za-atakować, znając już słabe strony przeciwnika i je-go dokładne rozmieszczenie sił...

Widząc, że hrabia słucha go z wielkim zainte-resowaniem, Szymon mówił dalej:

— Książę z pewnością nienawidzi hrabiego. Nie dziwię mu się. Najprawdopodobniej zabezpieczył ca-ły swój majątek, już obecnie spieniężony. Zostaje zam-ek górycki. Ile może być wart z całym inwentar-zem?

— Chyba z pięć milionów.

— Ubezpieczony od ognia?

— Oczywiście.

— Mogłby wybuchnąć pożar...

— Przypadkiem?

— Oczywiście, że przez przypadek. A jak hrabia przypuszcza? Zamek jest na odludziu. Wody brak... Zwykle wody brak w takich razach... Premję ubezpieczeniową dostaje się w takiej wysokości, ileby kosztowało odbudowanie... nie odbudowuje się... Bo i na co hrabiemu takie stare, zmuszające zamczysko? Co komu po niem? I tak się już zaczyna walić... Będą lada dzień z tego malownicze ruiny.

— Miałebym ja, pańskim zdaniem, podpalić zamek?

— Uczyni pan, co pan zechce. Cóż to mnie może obchodzić? Ja tylko mówię, co by można było uczynić, gdyby kto chciał... A czy hrabia wie, co książę tymczasem robi z pieniędzmi, które bierze za wszyst-kie swoje domy i folwarki, które sprzedaje?

— Nie mam pojęcia...

— A właśnie! — mrknął gniewnie Szymon. — Zamiast siedzieć na wsi i pilnować swego, hrabia sterczy tu cały czas w Warszawie pod spódnicą tej przekłętą dziewczynę, która hrabiego oszukuje, zdra-dza...

— Jak pan śmie? — wrzasnął Jerzy.

Szymon nie przejął się tem i z całym spokojem mówił dalej:

— Hrabia się tu zabawia przy zielonym stoliku w klubie lub na mokotowskiej zielonej trawce, aby tracić pieniądze na karty i koniki, a tam tymczasem majątek ucieka... pod ziemię... Szaleniec z hrabiego. Zamiast latać za kartami, kołmi, dziewczkami, trzeba biec za pieniędzmi księcia i łapać je, póki czas. I

hrabia się jeszcze pyta, co uczyniłbym na miejscu hrabiego?

— Tak jest. I bardzo chciałbym wiedzieć...

— Jedno jest pewne: nie odstępowałbym stare-go księcia ani na krok. Patrzałbym mu na ręce. Pilnowałbym swego, bo to dla hrabiego rzeczywiście o-słatnia deska ratunku. Proszę nie tracić ani chwili czasu! Już jechać do Górycz! Dziś jeszcze!

Uśmiechnął się szatański i dodał:

— Takie miliony dla innych? Ależ nigdy! Raczej spaliłbym cały zamek... szukałbym w murach potaje-mnych skrytek, przekopałbym piwnice... Niech hra-bia robi, co radzę. Nie tracąc ani sekundy... Chciał-bym, aby hrabia mógł znów wypłynąć na powierz-chnię, bo lubię takich śmiazków życiowych. Odważył! Ma hrabia wrogów — proszę ich odeprzeć! Bez skrupułów, bez przesądów! Im, ich kto ma mniej, tem jest silniejszy!

Szymon aż zasapał z przejęcia...

Teraz dopiero spostrzegł, że się nieco zbyt-ko przejął swą rolą i wrócił do dawnej powagi, mówiąc uroczyście:

— Hrabia pytał mnie o radę... Dałem ją hra-biu po przyjacielsku... A teraz — niech hrabia robi, co zechce... Ja... umyłam ręce...

Hrabia wstał i podał rękę lichwiarzowi, mówiąc: — Za radę serdecznie dziękuję. Nie wątpię, że są podyktowane szczerą życzliwością, ale... nie wiem jeszcze, jak postąpię... Muszę się namysleć... Jedno jest pewne, że muszę się ustatkować. I to chyba zro-bię...

Już się żegnał, już odchodził, ale potem nagle zawrócił, dodając:

— Tak, ustatkuję się, to najwyższy czas! Spró-buję, czy mi się uda jedną zimę zostać na wsi, zdała od Warszawy. Będę sobie jakoś czas skracał po-lowaniami. Ale na to... też trzeba mieć kilka tysięcy na przetrwanie... a ja... ich nie mam... Nie znaleźli-byście ich dla mnie u siebie, ojczy Szymonie... Choć-by ze trzydziestaka?...

Szymon namyślił się.

— Ależ to chytra sztuka z tego Czarskiego! — przemknęło mu przez głowę.

Nie wiedział, jak teraz postąpić. Czuli, że jego rady jednak padły, jak zły siew na żyzną glebę i już kiełkują, już nawet dojrzewają w znieprawionej du-szy Jerzego. Widział z tego dla siebie nową źródło zysków.

Dalszy ciąg nastąpi.

DANIEL BACHRACH.

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Tajemnice wielkiego miasta

— Jestem przekonany, że nie boszczyk został zamordowany, a następnie położony na ulicy — odezwałem się do stojącego obok mnie inspektora Scotta — i w tych kamazach nie przeszedł przez ulicę. Widocznie wyniesiono go z jakiegoś mieszka-nia i położono na ulicy, by ty-mulować nieszczęśliwy wypad-ek.

Po odesłaniu zwłok do pro-sektorjum udaliśmy się do urzę-du. Telefonicznie porozumiałem się z komisarzem, w obrębie którego znaleziony został nie-boszczyk i dowiedziałem się, że niejaka pani Lindney zameldo-wała o nagłym zniknięciu jej mę-ża, który wyszedł do apteki po lekarstwo i znikł bez wieści.

Po porozumieniu się z inspek-torem poleciłem natychmiast skierować panią Lindney do sie-bie. Po upływie mniej więcej go-dziny dyżurny zameldował mi jej przybycie.

Do gabinetu weszła kobieta lat około trzydziestu. Aczkol-wiek przystojna, zrobiła na mnie ujemne wrażenie. Odru-

chowo wyczułem, że rozpacz jej jest udana. Oczy jej biegały po pokoju, zauważyłem również w spojrzeniu jej niepokoju, lecz jakby nie o zaginionego męża, a raczej obawę pierwszego ognia dochodzeń.

— Czem mogę pani służyć? — zapytałem, wskazując jej krzesło.

— Jestem Lane Lindney i za-mieszkuję Uer street (była to ulica w pobliżu miejsca, gdzie znaleziono zwłoki). Wczoraj wieczorem mąż mój wyszedł do apteki po lekarstwo i dotych-czas nie powrócił. Dzwoniłam już do wszystkich szpitali i ko-misarjatów, lecz bezskutecznie. Całą noc nie zmrzyłam oka — mówiąc to zalała się łzami.

Patrzyłem na nią z pod oka. Rozpacz jej wydała mi się sztuczna, lecz było to oczywi-ście tylko moje przypuszczenie, nie oparte na żadnych pozytyw-nych danych.

— Dzisiejszej nocy na ulicy Hamilton Road znalezione zo-stały zwłoki mężczyzny w śred-nim wieku, wobec tego poje-

dziemy do prosektojum. Być może, że to właśnie mąż pani — opowiedziałem.

Po przybyciu na miejsce wprowadziłem ją do sali, gdzie na marmurowym stole przykry-ty prześcieradłem leżał zmarły. Rowoli podniosłem prześciera-dło, nie spuszczać jej z oka.

— O Boże, to mój Willy! — krzyknęła, ujrawszy trupa. — Przeczytałam, że stało się nie-szczęście. O mój Boże! — wy-buchnęła głośnym płaczem.

Wyprowadziłem ją z sali i, kiedy się nieco uspokoiła, poje-chałem z nią zpowrotem do bu-ru, gdzie poddałem ją badaniu.

— Mąż mój był rzeźbiarzem. Wczoraj wieczorem oczekiwał klienta. Rozmowa męza z tym panem przeciągnęła się do jed-nej następnej wieczór, poczem wyszli razem, gdyż mąż mój poszedł jeszcze do apteki po krople. Wziął ode mnie 6 pensów (by-ła to należność przy nim mone-ta) i więcej nie powrócił.

— Jak dawno jesteście pań-stwo po ślubie? — zapytałem.

— Pięć lat. Willy był bardzo dobrym mężem i pieniądze, jak-że zarabiał, mnie oddawał. Nie pił i nie palił — tu zalała się znów łzami — i poza domem nic nie widział.

Badalem ją jeszcze przez dłuż-szy czas, gdy w międzyczasie wywiadowcy sprawdzali poda-ne przez nią dane. Okazało się, że rzeczywiście poprzedniego wieczora był u niego jakiś nie-znajomy.

— Może pani teraz pójść do

domu — odezwałem się do niej. — O ile obecność jej przy obau-kcji zwłok będzie konieczna, to panią zawiadomię — dodałem, żegnając ją.

Tegoż popołudnia dokonana została sekcja i lekarz sądowy ustalił, że Lindney został zamor-dowany. Posłałem jednego z wy-wiadowców po żonę zamordo-wanego. Minęła godzina. Z nie-cierpliwością oczekiwałem jego powrotu, wreszcie przybiegł zdyszany.

— Gdzie jest pani Lindney? — zapytałem.

— Przed południem znikła z domu, zabrawszy ze sobą waliz-kę i zamknawszy mieszkanie na klucz — brzmiała odpow-iędź.

Zerwałem się z miejsca.

— Ależ to niemożliwe!

— A jednak tak jest — odpo-wiedział wywiadowca. — Dopy-tywałem się u sąsiadów. Powie-dzieli mi, że pani Lindney pół-godziny po powrocie z biura, wyszła z walizką mówiąc, że jedzie do rodziców.

Natychmiast udałem się wraz z dwoma wywiadowcami do jej mieszkania. Zapomocą dobra-nych kluczy otworzyłem mieszka-nie i dokonałem rewizji. Przedewszystkiem szukałem między papierami, które mogły by mnie naprowadzić na jaki-kolwiek ślad, lecz mimo skrupu-latnych poszukiwań nie podejr-zanego nie znalazłem. Zastano-wiło mnie tylko jedno, że w ca-łym mieszkaniu nie znalazłem ani jednej fotografii zamordowa-

nego lub też jego żony. Było to dziwne albowiem Angolicy są wielkimi amatorami fotografii i albumy ich są pełne rozmaitych grup rodzinnych i różnych zna-jomych. Wiedziałem również z doświadczenia, że tylko ludzie, którzy mają coś do ukrycia, nie trzymają w swem mieszkaniu fotografii, któreby mogły w ja-kikolwiek sposób stać się dla nich niebezpieczne.

Nie miałem już żadnych wątpliwości, że ściany mieszkania Lindneyów kryją jakąś tajemni-cę. Ale jaką? Rozpocząłem skrupulatne poszukiwania w mieszkaniu, czy nie znajdę gdzieś śladów krwi, lecz bezsku-tecznie. Nie pozostało mi nic in-nego, jak zapieczętować mieszka-nie.

Pozostawiwszy jednego z po-licjantów na miejscu, pojecha-łem zpowrotem do biura.

Wszystkie komisariaty zawi-domione zostały o zniknięciu pani Lindney i inspektor Scott polecił za nią rozesłać listy goń-cze, jako podejrzaną o współu-dział lub też dokonanie morder-stwa. W międzyczasie zająłem się przeglądaniem znalezionych w mieszkaniu dokumentów. Między różnymi rachunkami znalazłem książeczkę jednego z magazynów londyńskich, które wydają towary na tygodniowe raty. Książeczka ta nosiła num-mer 429316 i wystawiona była na nazwisko pani Lindney. Po-stanowiłem tam zebrać o niej wiadomości i udałem się do o-wego magazynu. (D. c. n.)

KRONIKA

PAZDZIERNIK

2

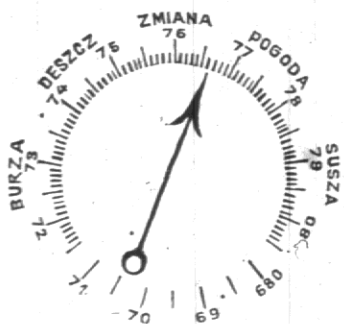
Piątek

Wschód słońca
g. 5 m. 36
Zachód słońca
g. 17 m. 14

Winszujemy:

Dzisiaj — Teofilowi
Jutro — Teresie

Jaka będzie dziś pogoda?



barometr wskazuje ciśnienie o 6 rano
Wczoraj ciśnienie barometr.
765 — tendencja zwykła

Nocne dyżury aptek

Dzisiaj — Apteka Ottowicza
Dominikańska 7 telef. 85.

Co usłyszymy dziś przez radio.

WARSZAWA. Godz. 10.15 PAT.
11.58 Sygnał czasu 12.05 Pr. na dz. bież.
12.10 płyty gramof. 13.10 P.I.M. 14.50
komun. gospodarczy 15.25 odczyt
15.45 komun. sport. 16.15 pl. gramof.
16.45 Komun. 17.15 pl. gramof. 17.35
Odczyt 18.00 koncert 19.00 Rozmaito-
ści 19.20 feljton 19.35 pl. gram. 19.40
komun. roln. 19.55 P.I.M. 20.00 Pras.
Dz. Radj. 20.10 kom. sportowy 20.15
koncert 22.30 P.I.M. 22.35 Pr. na dzień
nast. 22.40 Muzyka taneczna

Scena i ekran.

Teatr Miejski — Dzisiaj „Ta
która zwycięża”.

Kino Światowid — „Pieśń
Pustyni”.

Kino Polonja — „Śpiewak
Jazzbandu”.

Kino Apollo — „Na fali życia”

Do walki z bezrobociem
muszą stanąć wszyscy!

Co daje rząd

Akcja na rzecz bezrobotnych organizowana przez rząd przewiduje doraźne akty ustawodawcze, mające na celu wzmocnienie stanu zatrudnienia. Na pierwszy plan pójdą reformy dotychczasowych ustaw socjalnych. Ograniczeniom ulegnie praca młodocianych, którzy mają skądinąd tytuł do utrzymania. Praca tytułem „praktyki” licznych uczniów, którzy zastępują przy warsztatach dorosłych a często za to musieli jeszcze płacić tytułem „nauki” zostanie zabroniona.

Dalej ma ulec skróceniu czasu pracy w poszczególnych gałęziach handlu i przemysłu na okres 1 roku, co równoznaczne jest z koniecznością zaangażowania pracowników z pomiędzy bezrobotnych.

Co dają sami robotnicy

Organizacje robotnicze w imię solidarności już dziś zaczynają dzielić się pracą z bezrobotnymi rezygnując z godzin nadliczbowych, dalej otwarte jest pole na skrócenie czasu pracy do 6 godzin lub redukcji tygodnia pracy.

Postulaty pod adresem
przemysłowców

Wymaga się przede wszystkim ofiar i poświęcenia bo znikną oszczędności, osiągnięte na tanim robotniku małoletnim i korzyści z nadliczbowych godzin. Zmniejszenie pensji stałym pracownikom, którym ograniczono godziny pracy da mniej aniżeli wydatki na zatrudnienie nowych, którym trzeba dać minimum egzystencji. Słowem przynajmniej nie stawiać oporu przy przeprowadzaniu wyżej wspomnianych reform.

Przymusowe świadczenia

Na ostatnim posiedzeniu rady ministrów uchwalony został projekt dopłat do biletów i ładunków kolejowych.

Od 1 października do 15 kwietnia wprowadzone będą dopłaty do biletów po 10 gr. od każdego rozpoczętych 10 zł. ceny biletu. Wolne od opłaty będą bilety, wynoszące mniej niż 2 i pół złotego. Poza to od każdej przesyłki bagażowej pobierana będzie dopłata w wysokości 50 gr. i od ładunku wagonowego po 1 zł. 50 gr.

Narazie tylko projektowane jest opodatkowanie wszystkich mieszkańców miasta przy wszelkich możliwych okazjach, jak np. przy wejściu do teatru, kina, kawiarni i t. p.

Akcja charytatywna

Godny pochwały i naśladowania jest czyn tych urzędników państwowych i samorządowych, którzy dobrowolnie opodatkują na kilka miesięcy swe mizerne pensyjki.

Niewątpliwie w najbliższych dniach pójdą za ich przykładem w s z y s t k i e instytucje państwowe, samorządowe i prywatne.

W dniu 4 października Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym organizuje na terenie m. Grodna zbiórke uliczną na strawę, chleb, odzież, opał i światło dla bezrobotnych.

W dniu tym nikomu nie wolno ominąć skarbonki kwestarki chyba... bezrobotnym.

Rozpoczęty wysiłek całego społeczeństwa da napewno rezultaty — groźne widmo niedzy tysięcy obywateli pierzchnie.

Kupujcie wyroby krajowe

Nagroda Grodna dla lotnika.

Magistrat m. Grodna przeznaczył już nagrodę za wyczyn lotnika, biorącego udział w IV K. K. S. T. związany z odcinkiem trasy lotu Warszawa — Grodno.

Nagrodę zdobył pilot Chorzewski Kazimierz z aeroklubu lwowskiego na samolocie typu R.W.D-4, Chorzewski w swoim czasie zdobył I nagrodę w „Lubelsko — Podlaskich Zawodach Lotniczych”.

Zaznaczyć należy, że nagród

zgodzonych na 4-ty K. K. S. T. do dnia 22.IX 1931 r. jest stosunkowo dużo. Pieniężnych na sumę 12000 zł., pozatem każdy klasyfikowany nienagrodzony samolot po 500 zł.

Nagrody te przeznaczone są dla właścicieli samolotów. 6 przechodnich (puchary srebrne, brązowe, figury i t. p.) 17 indywidualnych (5 beczek po 50 litrów oliwy, aparat fotograficzny, upominki, patery i t. p.).

Krzywda
dziewczyny.

Dwudziestoletnia panna A. Zinajda mieszkanka maj. Czernona gm. Skidelskiej zgłosiła się do Posterunku P.P. w Łuninie, opowiadając i meldując krzywdę swą jakiej doznała od Ejsmonta Wacława z tegoż majątku.

Dnia 26 września wieczorem, gdy była zatrudniona w kuchni zjawił się W. Ejsmont i „dokonał na niej zgwałcenia przez czyn lubieżny” na co przedłożyła świadectwo lekarskie opiewające... „żadnych uszkodzeń cielesnych nie skonstatowałem”...

Drobne kradzieże

Janina Poleszuk zam. przy ul. Sobieskiego 2, wróciwszy do domu zastała rozbitą kuferek i skonstatowała brak 40 zł. O dokonanie kradzieży podejrzewa Piepsika Edwarda, zam. tamże.

Radziewicz Janina donosi z Łodzi o przywłaszczeniu na jej szkodę bielizny wartości 17 zł. przez Blumsztejn Estere, zam. w Grodnie przy ul. Listowskiego 8.

Pożar

W nocy na 30.IX. rb. o godz. 22-giej we wsi Putryzki, gm. Wiercieliszki, w zabudowaniach Gruszewskich Stanisława i Aleksandra wybuchł pożar, skutkiem którego spalił się dom stary niezamieszkały, sieni, przybudówka i chlew, znajdujący się pod jednym dachem. Straty wynoszą około 2000 zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Kto wygrał bilety?

Czytelnicy, którym w dniu wczorajszym dostał się do ręki numer naszej gazety z następującą omyłką w ogłoszeniu kina „Światowid”:

„Pieśń Pustyni” zamiast „Pieśń Pustyni”.

zechcą zgłosić się z tym numerem do administracji naszego pisma celem otrzymania bezpłatnych biletów na pierwsze miejsca do najwytworniejszego kina w Grodnie „Światowid”.

Po wygrane bilety należy zgłaszać się w przeciągu 2 dni. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

Nowy trener W.K.W.

Jak się dowiadujemy, na miejsce ustępującego trenera W.K.W. p. E. Kobylińskiego, który powrócił do swego dawnego klubu A.Z.S. Warszawa, ma być zaangażowany na przyszły sezon p. Sadowski, który był trenerem Długoszewskiego, mistrza Polski i ostatnio Witkowskiego Zygma. vice-mistrza.

Taka zdobycz nie tylko utwali dotychczasowy dorobek lecz z pewnością wysunie W.K.W. Grodna na czoło klubów wioślarskich Polski.

Z Teatru Miejskiego

W piątek pełna humoru i przezabawnych typów „Ta która zwycięża” z p. Marją Hryniewicz-Winklerową i z dyr. Krokowskim w rolach głównych.

W sobotę — „Ta która zwycięża”.

W niedzielę o godz. 4 pp. J. Korzeniowski komedia „Panna Meżatka”. Ceny miejsc niższe.

W niedzielę o godz. 20 m. 30 wiecz. gościnny występ znakomitej artystki Hanka Ordonówny w otoczeniu własnego zespołu w francuskiej komedji Picarda „Matężstwo Fredeny”. Rolę Fredeny kreuje Hanka Ordonówna. W sztuce tej Hanka Ordonówna odśpiewa najnowsze piosenki specjalnie dla niej napisane. Własne dekoracje i specjalnie projektowana wystawa, doskonale będzie harmonizować do zespołu artystów tej miary co: Betherowa, Karol Wyrwicz-Wichrowski, P. Orłowski. Reżyserja K. Wyrwicz-Wichrowski.

Bilety do nabycia w kasie teatru.

WSZELKIE
ODZNAKI SZKOLNE
do czapek lub beretów
według wzorów szkolnych
są do nabycia
— tylko u grawera —
L. ACHUNA
Dominikańska 3
vis a vis banku Zakhejma

KINO
„Światowid”

Brygidzka № 2

pocz. seansów:

I—17,30, II—19,40, III—21,40.

D Z I S wielki dramat
wschodni.

MOTTO:

Jak ślad na lotnych piaskach
pustyni zacierają się i nikną
ludzkie cierpienia i radości.

W rolach gl. Nadzia Sibirskaja,
Gina Manes, Van Daele



Pieśń Pustyni

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza Śmigłego Nr. 6.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy; w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wyraz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko.

Druk. Oleński i Recko Grodno Rydza-Śmigłego 6.

Redaktor przyjmuje od 15—18

8-8